Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

# GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 35. | W Cieszynie, dnia 28 sierpnia 1931. | Rocznik II

## Ucieczka przed dniem dzisiejszym.

Codziennie wołają chłopaki na ulicach miast: „Express ilustrowany za 10 groszy". Tanio. Zwyczajnie kosztuje gazeta 25 groszy.

Kupuję, rzucam okiem na tytuły (w nrze 215 z 4 sierpnia br.), te brzmią:

„Włamywacze na poczcie warszawskiej", —
„Szajka gwałcicieli na Krowodrzy", —
„Zabójstwo na szosie do Ojcowa", —
„Włamywacze na poczcie w Skoczowie", —
„Tragedja młodej dziewczyny", —
„Krwawe zajścia w Warszawie — awanturnik, który usiłował rozbroić policjanta, zastrzelony — podburzony tłum grozi policji, kochanka zabitego całuje leżące na ulicy zwłoki", —
„Krwawa rakieta". —

W jednym dniu tyle krwi, połowę pisma zajmuje kronika policyjno-kryminalna. W drugiej połowie takie aktualności:

„Świątynia bogini Aruru",
„Dramatyczna historja mumji", —
„Tajemnicze promienie śmierci", —

Kobiety stanu rycerskiego łączyły się w średniowieczu w zakony rycerskie.

Chemja w małżeństwie.

„Azotowym" mężczyznom nie wolno żenić się z wapiennemi „kobietami" — i t. p. bujdy.

Oto treść jednego numeru, a wszystkie do siebie podobne.

Czyż w Polsce, oprócz włamań, zabójstw, zgwałceń, burd z policją, nic się nie dzieje?

Dlaczego, zamiast (co jest obowiązkiem prasy) poruszać zagadnienia aktualne, które życie, twarda konieczność narzuca, baje się o krwawych rakietach, mumjach, azotowych mężczyznach, wapiennych kobietach i innych andronach?

Nie jest to przypadek, ale metoda. Polowanie na sensację, by ściągnąć czytelników i skrzętne omijanie rzeczywistej polskiej rzeczywistości (poza kroniką policyjno-kryminalną), oto metoda „Expressu" i wszystkich pism sanacyjnych.

Na czele tychże kroczy największy, najpoczytniejszy „I. K. C.".

Specjalnością jego: wojna z Niemcami, Rosją, Czechosłowacją i Litwą, oraz malowanie w czarnych kolorach kryzysu gospodarczego w całym świecie, poza Polską.

(Ostatnio usunięto piątkowy „Kurjer Gospodarczy", żeby nie psuć sielanki).

Gdy się dzień w dzień czyta o deficytach budżetowych w bogatej Ameryce, Anglji, Niemczech, Italji, o bankructwach potężnych banków, o miljonach bezrobotnych, a ucieka przed dniem dzisiejszym w Polsce, przed polską rzeczywistością, czyż Polska nie przedstawia się jako jakaś wyspa szczęśliwości, oaza na Saharze świata?

Żeby zaś prasa, tak zwana opozycyjna, nie psuła nastroju i nie zajmowała się zbyt dokładnie i szczegółowo bolączkami, utrapieniami, nędzą i rozpaczą dnia dzisiejszego, czuwa nad tem ustawa prasowa.

Może jednak p. prokurator nie znajdzie nic karygodnego w następującym liście obywatela p. Józefa Kornausa z Pawęzowa.

„Ratujmy naród!

W ostatnim czasie tak państwowe banki, jako też kasy prywatne ściągają masowo pożyczki tak od kas Stefczyka, jak i poszczególnych dłużników, nie zważając na bardzo ciężkie położenie gospodarcze rolnika, a także i na to, że wszystkie te instytucje zamknęły kredyty, nie udzielając ich wcale, że inwentarza żywego rolnik nie spienięży, bo prawie za bezcen, zboże codzień tańsze, gruntu nikt nie chce kupić, więc wobec tych stosunków naród traci wszelkie możliwości egzystencji, przychodząc w obecnym okresie do skrajnej nędzy i wielkiej rozpaczy."

Listów podobnych napływa dziesiątki.
Oto dzień dzisiejszy.
Uderza w tych listach jedno.

Chłopi uciekają od ziemi, chcą się zrzucać z kontraktów kupna dworskich gruntów, a nawet, gdyby się znalazł kupiec, swoje zagony sprzedawaliby.

Sędziowie egzekucyjni stwierdzają, że coraz więcej chłopskich realności idzie na licytację, na szczęście niema na owe nabywców.

Chłopom polskim usuwa się grunt z pod stóp.

Gdy chłopu usuwa się ziemia z pod nóg, — państwo drży w posadach.

**Jan Brodacki.**

## Najpotężniejsze mocarstwo świata trzeszczy w posadach.

Olbrzymi niewidziany dotąd kryzys gospodarczy wstrząsnął do gruntu wielkiem i potężnem państwem angielskiem. Rząd socjalisty Mac Donalda nie podołał położeniu. Bezrobocie przybrało niebywałe rozmiary, deficyt wzrósł do 120 miljonów funtów, pieniądz się zachwiał, w Indjach niepokój, wywóz za granicę zmalał. To też rząd socjalistyczny Mac Donalda ustąpił, zapoczątkowawszy poprzednio utworzenie **rządu narodowego.** Trzy wielkie partje angielskie mają wziąć odpowiedzialność za rządy w położeniu tak krytycznem, które, kto wie, czy nie jest początkiem końca tej wielkiej potęgi. Na czele rządu narodowego stanął znowu socjalista Mac Donald, coprawda zapłacił za to rozbiciem swej partji. Na czele opozycji socjalistycznej stanął dotychczasowy towarzysz partyjny i minister w gabinecie Mac Donalda, Henderson.

Jak widzimy, nawet socjaliści zrozumieli potrzebę rządu narodowego w położeniu tak katastrofalnem jak obecne, tylko nasza sanacja „stoi niezachwianie", ona wszechmocna, mająca genjuszów do wszystkiego.

## Co oznaczają rozmowy Francji i Polski z Rosją Sowiecką?

Pomiędzy Francją a Rosją od pewnego czasu odbywały się poufne pertraktacje, dotyczące paktu nieagresji. Rosji imponuje złoto francuskie, a Francja chciałaby oderwać Rosję od Niemiec i odosobnić je zupełnie. Umowy takiej Francja nie mogłaby zawrzeć bez swoich sprzymierzeńców, Polski i Rumunji. Po oświadczeniu posła polskiego w Moskwie, Patka, wiemy, że istotnie rozmowy odbywały się także pomiędzy Polską a Sowietami. Gdyby istotnie doszło do zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Francją, Polską i Rumunją z jednej strony a Rosją z drugiej, byłby to ostateczny triumf Francji i stwierdzenie jej hegemonji w Europie, a **dla Polski oznaczałoby to znaczne odciążenie, miałaby tylko jeden front.** Z tych też względów rozmowy te wywołały w Berlinie wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza wśród nacjonalistów. **Jesteśmy świadkami przeobrażeń olbrzymiego znaczenia, których istotną częścią jest to, co Francja w chwili obecnej podjęła w stosunku do Rosji.**

## Na Węgrzech ustąpił dyktatorski rząd.

Na Węgrzech ustąpił dyktatorski rząd hr. Bethlena, rządzący krajem od lat dziesięciu. Stało się to podobno na wyraźne życzenie Francji, która tylko pod tym warunkiem zgodziła się udzielić Węgrom koniecznej dla państwa pożyczki. Węgry bowiem przeżywają niezmiernie ciężką sytuację, jako mocno związane z gospodarką Rzeszy. Nowy prezydent Rady ministrów, hr. Karolyi, należy do tak zwanych legitymistów, zwolenników powrotu Habsburgów na tron węgierski i uchodzi za człowieka Francji. W związku z temi zmianami liczą na rychły przyjazd do kraju arcyksięcia Ottona jako króla węgierskiego. Ustąpienie hr. Bethlena jest tem ciekawsze, że ten ostatni jest szefem wielkiej partji, rozporządzającej większością w parlamencie. — Walą się dyktatury.

## Prezes Rady Nacz. S. L. Witos na olbrzymiem zebraniu antysanacyjnem.

W Ostrowiu Wielkopolskim odbyło się w niedzielę olbrzymie zebranie, zwołane przez zarząd okręgowy S. L. w Poznaniu. W zebraniu wzięło udział około 5000 ludzi. Oprócz **posła Witosa** w zebraniu wzięli udział poseł Mikołajczyk i senator Kulerski.

Więźniom brzeskim, a szczególnie posłowi Witosowi, urządzono owację.

Zgromadzeni uchwalili protest przeciwko zamykaniu szkół, pozatem postanowiono wstrzymać się od picia wódki i palenia tytoniu.

Wezwano wszystkie stronnictwa opozycyjne do konsolidacji i do nieubłaganej walki z sanacją aż do zwycięstwa. Wezwano posłów do złożenia mandatów, gdyby inne drogi zawiodły.

## Wielka konferencja w sprawie bezrobocia

odbyła się w Prezydjum Rady Min. w dniu 25 sierpnia. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że nic decydującego tam nie uchwalono. Widać, że Rząd chciałby przerzucić ciężar troski o byt bezrobotnych na społeczeństwo. Sfery społeczne miałyby także kierować całą akcją opieki nad bezrobotnymi. Reprezentacje robotnicze uważają pomysły te za zupełnie niewystarczające.

## Volksbund znów oskarża Polskę

w Lidze Narodów, twierdząc, że dotąd na Śląsku nic się nie zmieniło. Jest to przygrywka do jesiennych obrad Ligi Narodów, w związku z mającą się odbyć dyskusją nad sprawozdaniem Rządu polskiego w sprawie nadużyć wyborczych w województwie śląskiem.

## Gorzkie żale po niewczasie.

Ostatni „Poseł Ewangelicki" obszernie omawia rolę sfer rządowych przy pogrzebie ś. p. min. Czerwińskiego. Akcentuje, że kardynał Kakowski w całej sprawie zachował się najgodniej. Z całego artykułu wyczuwa się wielkie rozczarowanie sfer ewangelickich do sanacji.

Szkoda, że dopiero teraz „Poseł" odkrywa, że sanacja jest najbardziej klerykalnym w Polsce tworem. Wszak faktów nie brak pod tym względem. A nie o religię sanacji chodzi, gdyż poza 4 brygadą przeważnie rekrutuje się z ludzi, którzy prawie przy każdej sposobności inicjują nabożeństwa, ale którym na religii nic nie zależy. Posługują się nią według potrzeby. Jest to klerykalizm daleko obskurniejszy od dewotyzmu naszych chadeków.

### Kredyty! Ciesz się — narodzie!

„Nowiny Śląskie donoszą, że delegację rękodzielników zapewniono, iż rękodzielnikom będą przyznane kredyty, że pierwsza rata w wysokości 300 do 500 zl będzie wypłacona we wrześniu. Nie wiemy, czy będzie, ale gdyby się nawet tak stało, to cóż to jest 300 do 500 zł? Lepiej sobie nie robić ślinki! W sanacji suchoty! Postawiliście na zdechłą szkapę!

## Kopalnia złota dla dyrektorów.

Dyrektorowie kopalń soli potasowych kałuskich pobierają od 4 do 6 tysięcy złotych miesięcznej płacy. Są pomiędzy nimi emer. generałowie. I potem nawozy sztuczne oczywiście muszą być tak drogie, że przeciętny rolnik kupić ich nie jest w stanie.

## Gdy wojewoda jest pomysłowym człowiekiem

Krakowski wojewoda polecił policji, ażeby każda w swoim rejonie wybadała, kto pisze artykuły i do jakich gazet. W wielu gminach policjanci, nie znając nazwisk korespondentów, wprost **zapraszali ludzi do napisania artykułów, ażeby następnie pochwalić się, że „wykryli" korespondenta.** W ten sposób dzięki zachęcie policyjnej, zwiększyła się w redakcjach ilość artykułów, krytykujących stosunki dzisiejsze i odpowiedzialny za nie rząd. Jeden z naszych korespondentów z powiatu bocheńskiego pisze nam, że przy tej zachęcie dowiedział się od policji, że 50 policjantom, którzy wnieśli pisemny memorjał przeciw obniżce pensji, wytoczyła Wojewódzka Komenda dyscyplinarne dochodzenia. Zawsze to dobrze jest, gdy wojewoda jest pomysłowy i czynny. Robi się wówczas ruch w polityce. Wojewoda wie, kto w gazetach pisze, rząd zaś lepiej na swej skórze czuje skutki tego, co się pisze. Tak u nas wygląda „współpraca" rządu ze społeczeństwem przy pośrednictwie policjantów.

## Egzekutor podatkowy zajął inwalidzie sztuczną nogę.

„Robotnik" donosi:

W małem miasteczku kresowem Marcinkańce od kilku lat prowadził karczmę p. Fruchtenberg, inwalida wojenny, który w walkach przeciw bolszewikom utracił nogę. W ostatnich latach Fruchtenberg znalazł się w kłopotach finansowych i zalegał z zapłatą zbyt wysokich podatków. Odwołania, które wnosił do urzędu skarbowego, nie odniosły skutku...

Wreszcie pewnego poranku zgłosił się egzekutor urzędu skarbowego, niejaki p. Liszko, i widocznie nie znajdując u biednego inwalidy przedmiotów przedstawiających jakąkolwiek wartość, zajął.... protezę, szacując wartość jej na 50 zł.

Co za barbarzyństwo!

Do czego to doszło w naszych „sanacyjnych" stosunkach!

## Przeciętne dochody ludności w Ameryce.

Ogólnokrajowe biuro ekonomiczne, obliczyło dochody ludności w Ameryce z roku 1929. Dochody te przedstawiają się jak następuje: klasa pierwsza ludności, najbogatsza, obejmująca 4.467 osób, miała w tym roku przeciętnie po 239.179 dolarów dochodu na głowę. Klasa druga bogatych, składająca się z 40.207 osób, miała przeciętny dochód po 40.617 dol. na osobę. Klasa trzecia, składająca się z 402.052 osób, miała dochodu po 9.073 dol. na osobę, a wreszcie klasa czwarta, do której zalicza się 44.226.814 osób, miała przeciętnie po 1.019 dolarów na osobę dochodu rocznego. Dane te wykazują, że nawet w tak dobrym roku, jakim był rok 1929, dziewięćdziesiąt procent ludności w Ameryce nie miało więcej dochodu rocznego, jak ponad tysiąc dolarów.

## Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Pomiędzy Watykanem a faszyzmem nastąpiło uspokojenie. Pojawiły się nawet pogłoski o rokowaniach.

— Z Warszawy donoszą o przygotowaniu paktu nieagresji pomiędzy Sowietami a Polską. Podobno projekt umowy takiej przedłożył Sowietom min. Patek.

— W niektórych okolicach **Hiszpanji** wybuchły rewolty przeciwko republice. Rząd republikański przypisuje je knowaniom monarchistów oraz duchowieństwa. Do okolic niespokojnych wysłano wojsko.

— W hutnictwie górnośląskiem zanosi się na strajk z powodu ustalenia przez Komisję Porozumiewawczą **18% zniżki płac.**

— Pomimo katastrofalnej syutacji **Sejm zbierze się** podobno dopiero w październiku.

— W Warszawie zarządzono około **120 rewizyj i około 100 aresztowań** u osób podejrzywanych o robotę komunistyczną.

— Tarnów był od kilku dni terenem **demonstracyj głodowych.** Demonstrujących bezrobotnych policja rozpędziła. Niektórym bezrobotnym wypłacono doraźne zapomogi po 2 zł.

— W Warszawie odbył się **zjazd kolejarzy,** zorganizowanych w socjalistycznym związku. Zjazd obradował pod znakiem opozycji do obecnego Rządu.

— Z Nowogródka donoszą, że nowego wojewodę **Kostka Biernackiego** tamtejsze sfery towarzyskie bojkotują i że nie jest przyjmowany w żadnym porządnym domu.

— „Zielony Sztandar" donosi o rozprawie przed Sądem grodzkim w Knyszynie (Białostockie) przeciwko **ks. Maływiczowi Malickiemu,** oskarżonemu o nieposzanowanie władzy w wygłaszanych w kościele kazaniach. Świadkowie przeważnie zeznali na korzyść księdza, prokurator domagał się jednak jednego roku więzienia. W odpowiedzi ks. Maływicz Malicki wygłosił płomienne przemówienie, zakończone słowami: **„Jest Brześć nad Bugiem, ale jest Bóg nad Brześciem".** Księdza Maływicza Malickiego Sąd uwolnił od winy i kary.

— Jak wiadomo, osobnem rozporządzeniem **zrównano w Polsce więźniów politycznych z pospolitymi zbrodniarzami.** Na całym świecie więźniowie polityczni z wyjątkiem Rosji sowieckiej cieszyli się dotąd wyjątkowemi warunkami w więzieniach.

— Ostatni „Zielony Sztandar" został znowu skonfiskowany za kilka listów chłopów w dziale „Głosy Wsi" i za artykuł „Groza sytuacji".

— Na ulicach **Krakowa doszło do krwawej walki z bandytami.**

— Brat króla rumuńskiego, ks. Michał, przyjechał do Polski.

— We Lwowie aresztowano sekretarza sądu, zarządzającego kasą. Śledztwo okrywane jest tajemnicą urzędową.

## Co życie niesie.

### Jeszcze o likwidowaniu „Ziemi".

(Dokończenie).

Ustawa spółdzielcza nie idzie po linji bezwzględnego zwalenia ciężaru upadłej spółdzielni na barki członków, wychodząc z założenia, że winni upadku mogą być w innym obozie i przewiduje nawet dotkliwe sankcje karne wobec członków Zarządu i Rady Nadzorczej, którzyby w tym kierunku zawinili. To powinni likwidatorowie rozumieć i na to pole skierować odrobinę energji, z jaką występują przeciw członkom.

Sytuacja staje się paradoksalną: Członkowie podobno żądają ogłoszenia upadłości i narażenia się na koszta, przed któremi energicznie bronią ich likwidatorowie, bo nawet z pogwałceniem ustawy. Stąd też pochodzi to pobożne życzenie likwidatorów, że najrozsądniej byłoby, zapłacić nałożone na członków uchwałą Walnego Zebrania 1924 r. dopłaty, chociażby mimochodem wypadło na członka np. 80.000 zł. Powinien je mieć, bo oni chcą. Bezstronność nakazywałaby ogłoszenie uchwały Walnego Zebrania z 1924 roku w pełnej osnowie, bez opuszczenia ustępu, traktującego o dopuszczalności skomulowania udziałów członków majątkowo słabym.

W tem jednak jest sęk. Nie starczyłoby wówczas prawdopodobnie środków na likwidację Ziemi **„serjami"**.

Od czasu ustanowienia przez Sąd likwidatorów upływa blisko rok a likwidacja nie postąpiła ani krok naprzód; nie sporządzono bilansu, bo jak z enuncjacji w „Dzienniku Cieszyńskim" wynika, likwidatorzy chcą najprzód ściągnąć udziały a dopiero później sporządzić bilans. To już kosztowało parę tysięcy.

Komitet obrony poszkodowanych członków Ziemi gra w otwarte karty. Dotychczasowe próby odwoływania się do ambicji członkwó Rady Nadzorczej względnie do Związku Spółek Rolniczych o zwołanie Walnego Zebrania spotkały się z drwinami. Żądamy dlatego ogłoszenia upadłości, ponieważ nie możemy mieć zaufania do bezstronności i całej akcji likwidacyjnej. Obliczanie jej tylko w dziesiątkach tysięcy złotych i rozciągnięcie nadzoru sądowego nad likwidującą się spółdzielnią dla przyśpieszenia wykreślenia jej z rejestru, nie może im imponować! Członkowie chcą wiedzieć, za co płacą i dlatego żądają Walnego zebrania. Ośm lat zwłoki więcej już członków kosztowało, aniżeli ewentualny konkurs. Jeżeli Sąd znajdzie wszystko w porządku, likwidacja nie będzie kosztowna; jeżeli będą nadużycia, to nie pójdzie to na rachunek członków, bo panowie z Rady nadzorczej mają czem zapłacić.

Dotychczas szczuci członkowie Ziemi zapłacili z tytułu dopłat do kasy likwidatorów około 50.000 zł, Bank Rolny odpisał około 100.000 zł; gdzież się to podziało? Pochłonęły te pieniądze wysokie honorarja prawnych doradców Ziemi a może także pobory likwidatorów. Dłużników nie spłacono, jest jeszcze przecie dodatkowa odpowiedzialność członków z tytułu poręki i stąd, obawiamy się, niechęć do pośpiechu.

Sofistyczne wywody autora artykułu w „Dzienniku Ciesz." zbyt są wyjaskrawione, ażeby z nich nie wyczuć zamaskowanych intencyj. Komitet Obrony członków „Ziemi" może z tego wszystkiego wysnuć wniosek, że zrobił rzecz dobrą, organizując obronę bezradnych i wyzyskiwanych ofiar skandalicznej gospodarki patentowanych „obrońców rolnictwa" w spółdzielni „Ziemia".

P. N.

**BIELSKO (Biada tobie „gryzoniu"!)** „Przyszłość" posła Pobożnego rozprawia się z jakimś sanacyjnym blagierem, który kazał „pluć w pysk każdemu, kto szerzy wieści o redukcjach płac urzędniczych". Załatwiając się z nim, „Przyszłość" tak kończy: „Czas sądu się zbliża, doczekamy się, że kajdany, któreście nam jedenkarze nałożyli, same spadną a wówczas biada tobie „gryzoniu", postaraj się zawczasu o lotnisko aeroplanów, bo ani koleją, ani autem, ani furą nie uciekniesz! Oto próbka nastrojów z terenu bielskiego.

## Węgiel grzeje!

(Podsłuchana rozmowa.)

Właściciel składu węgla:

Niesłychane! W żaden sposób wyżyć nie można! Ludziska mają taką nędzę, że nawet obchodzą się bez strawy gotowanej, nie mając pieniędzy na węgiel! Grozi nam bankructwo na całej linji!

Akwizytor:

Wie pan! Jest na to rada! Niech pan ogłosi olbrzymi inserat w całej prasie sanacyjnej na pół stronicy: **„Węgiel grzeje!"**

### Opatrznościowe płomienie i zgliszcza w Tłuczani.

Klęska pożarów nawiedza Tłuczań często, ale dziwnem zrządzeniem opatrzności klęska nie staje się plagą dotkliwą, **przeważnie bowiem pala się budynki niepotrzebne i palą się we właściwym czasie.** I tak niedawno spaliła się stodoła **p. Gackowi, szwagrowi dyrektora Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności p. Wadowskiego.** Jakiś „nieznany sprawca" chciał albo zemścić się, albo dokuczyć p. Gackowi i spalił mu stodołę oddalnie położoną od jego domu, samotnie w polu stojącą, do której i tak daleko miał chodzić. Stodoła była ubezpieczona, to też p. Gacek miał się za co bliżej domu umieścić.

Za jakiś czas znów „nieznany sprawca" **spalił budynki p. Marcina Wadowskiego, dyrektora Komunalnej Kasy.** Strata jednak nie była dotkliwa, a ten, co chciał w ten sposób zemścić się lub dokuczyć p. Wadowskiemu, raczej dopomógł mu, bo budynki były stare, p. Wadowski budynków tych nie używał, mając budynki inne, a więc były niepotrzebne p. Wadowskiemu, to też od-

## 25) Z przeszłości chłopów polskich.

**Zbiór ustaw Andrzeja Zamoyskiego a chłopi.** Strasźliwem niedomaganiem życia polskiego w tym okresie był brak ogólnego zbioru praw, powszechnie obowiązujących. Kilkakrotnie je układano, ale sztachta, rządząc się niekrępowaną samowolą, udaremniała ustalenie takiego kodeksu. Wreszcie w r. 1776 powierzono opracowanie takiego zbioru praw b. kanclerzowi A. Zamojskiemu. Z nadzwyczajną pracowitością dokonał A. Zamojski tego dzieła, poprawiając nieco dolę włościaństwa. Zamojski dzieli chłopów na przypisańców i wolnych. Pierwszych oczywiście było najwięcej i nimi zbiór praw Zamojskiego przeważnie się zajmuje i określa drobiazgowo ich obowiązki pańszczyźniane. Za zabicie chłopa lub rozmyślne śmiertelne zranienie pan ma być ukarany na gardle i zapłacić rodzinie zabitego 1.000 złp. a cała rodzina ma uzyskać wolność.

Wolni chłopi mają prawo pozywać pana do sądu grodzkiego, jeżeli pan nie dotrzymał umowy lub ich pokrzywdził. Chłop wolny miał uzyskać prawo dzierżawienia ziemi i brania jej w zastaw.

Projekt ten dawał chłopom pewne korzyści, gdyż wolnych ubezpieczał, a poddanym otwierał drogę do sądów publicznych. Ale panowie nadal mogli sądzić prawie że niepodzielnie swoich poddanych w większości spraw.

Nie zniósł zbiór praw przewagi sądownictwa pana w stosunku do przypisańców.

Pan mógł nadal karać czynnie poddanego z wyjątkiem stosowania kary śmierci.

Za zbiegłych odpowiadali ojcowie i dzieci.

Pozostało ograniczenie swobody małżeństwa dla córek chłopa.

Postanowienia co do kary śmierci pana za zabójstwo chłopa były obwarowane zastrzeżeniami.

Zbiór praw sądowych A. Zamojskiego dostał się pod obrady sejmu dopiero w 1780. Wywołał burzę i uchwałę: **„że zaś w takowym zbiorze nie znajdujemy dogodzenia zamiarom naszym, nazawsze go uchylamy i na żadnym sejmie, aby nie był wskrzeszony, mieć chcemy".*)**

Tak oburzyły szlachtę te drobne ustępstwa na rzecz uciemiężonego włościaństwa. Oburzenie to niektórzy historycy przypisują również wpływom rosyjskim. Smoleński podejrzewa posła wołyńskiego Kamienieckiego, i tych co na sejmie „rwali karty i księgi praw i rzucali je o ziemię", że „swój zapał czerpali w kasie ambasadora rosyjskiego". Rosji, twierdzi, mogło być nie na rękę unormowanie stosunków pomiędzy chłopem a panem w Polsce.

(C. d. n.)

P. B.

*) Pamiętniki Wybickiego. — Świętochowski: Historja chłopów polskich, str. 119.

szkodowanie obrócone zostało na spłatę długów w Kasie Komunalnej. Wprawdzie potem po wsi źli ludzie bębnili, że budynki spalili za litrę wódki „znani sprawcy", ale na takie gadania nie można zwracać uwagi, bo ludzie mówili to na pewne ze zazdrości, że w tem nieszczęściu takie szczęście p. Marcina Wadowskiego spotkało.

Znowu wypadek. W dzień zielonych świątek pali się stodoła, właśnie obok domu, w którym nikt nie mieszkał. Może nieszczęście byłoby większe, tylko że pierwszy do obrony stanął p. **Gacek z kolegą. W dniu 21 lipca, w dzień wtorkowy, znowu się pali p. Gackowi stodoła.** Jakiś też „nieznany sprawca" podłożył pod nią ogień. Jeśli chciał się mścić na p. Gacku, to się znów spóźnił, bo **dzień przedtem na szczęście p. Gacek załadował siano z tej stodoły na wóz i wyjechał z niem na Górny Śląsk.** Widać z tego, że przecież jeszcze jakieś dobre duchy opiekuńcze czuwają nad pożarami w Tłuczani, bo jeśli ma się coś palić, to pali się to, co jest niepotrzebne, albo pali się w takim czasie, by strata była mniejsza.

**Sprawców tych podpalań nie wykryto.** Mówią też, że to byli nasłani specjalnie na Tłuczań komuniści z Rosji, którzy nienawidzą p. Wadowskiego i jego rodzinę ze względów politycznych. Policja chodziła i jeździła, wypytywała się i pisała dużo, ale z tego nic nie wyszło, bo jak twierdzi znawca spraw śledczych powiatowy komisarz policji **p. Stankiewicz**, wykrycie podpalacza jest sprawą trudną i prawie nieosiągalną.

A my dodamy, że **sprawa ta jeszcze jest trudniejsza i wogóle nieosiągalna wówczas, gdy podpalacz schowa się... do sanacji.** Takiego nawet 100 najzdolniejszych komisarzy policyjnych wykryć nie potrafi.

**Żebranina na koszt skarbu państwa.**

Proboszczowi z Małoryty Ejsymontowi, oraz „żubrom kresowym" Czarneckiemu, Wolańskiemu i Pankowskiemu zachciało się w tych ciężkich czasach budowy kościoła pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej **w Zaościu koło Brześcia nad Bugiem.** Nie mając na ten cel własnych pieniędzy, chcą być dobrodziejami kościoła kosztem kieszeni cudzej. Wydrukowali tedy odezwy, w których napominają, że ani jedna gmina, ani jeden magistrat, **ani jeden sejmik, ani jedno Starostwo, ani jedno Województwo nie powinno się znaleźć, któreby nie wzięło udziału w składaniu ofiar na budowę świątyni."** Czy i jaka władza zezwoliła im na tę kwestę, nic wiadomo, że jednak kwestują, tego dowodem list, wysłany do redaktora naszego czasopisma z owem wezwaniem o „ofiarę". Z listu tego widać, że ów proboszcz i „żubry kresowe" **nadużywają państwowej poczty do uprawiania żebractwa.** Listów bowiem nie opłacają, ale zaopatrują je w pieczątkę: **„Sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej"**, obok której jest wybita druga pieczątka: **„Proboszcz rz. kat. w Małorycie. Stempel Listowy"**, obok niej zaś stampilja pocztowa: **„Brześć n. B. 1 17. 8. 31 9—10".** Nadto na liście jest nr. kolejny **11.728**, czyli tak olbrzymią ilość arkuszy składkowych zdołali już **na koszt skarbu państwa** rozesłać pomysłowi „dobrodzieje" kościoła. Oczywiście ten nr. kolejny nie był ostatni, ale przyjąwszy, że tylko 11.728 listów wysłano nieopłaconych, wynika z tego, że przy opłacie 5 groszy od listu nadanego jako druk, przy podanej wyżej cyfrze listów, **oszukany został skarb państwa na kwotę 586 zł 40 gr.** Pana Ministra Poczt zapytujemy, czy mu te sprawki pomysłowych fundatorów kościoła są znane. Radzibyśmy też wiedzieć, odkąd to i przez kogo żebranina uprawiana za pośrednictwem poczty jest **„sprawą urzędową, wolną od opłaty pocztowej".** Gdyby tak było, to wszyscy rejestrowani żebracy winni być pod względem równouprawnieni z owymi „dobrodziejami" i „fundatorami" kościołów na Kresach Wschodnich.

## Z Małopolski.

**Sprostowanie.** Na żądanie Starostwa Powiatowego w Wadowicach proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ust. pras. następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby kwota 280 zł, przypadająca Wydziałowi Powiatowemu w Wadowicach i gminie Brzeźnicy tytułem opłaty samorządowej od przeniesienia własności nabytej przez posła Hylę od Jetti Ebel w Brzeźnicy pozostawała dotychczas nieściągniętą.

Nieprawdą jest również, jakoby urzędnicy Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach otrzymywali dotychczas z czystych zysków Kasy tylko skromne renumeracje.

Prawdą jest natomiast, że poseł Hyla, rezygnując z udzielonego mu przez Wydział Powiatowy w Wadowicach i Zwierzchności gminnej w Brzeźnicy w roku 1927 zewolenia — uiścił w roku 1929 dobrowolnie na rzecz Wydziału Powiatowego w Wadowicach i Zwierzchności gminnej w Brzeźnicy całą przypadającą należytość do przeniesienia prawa własności nieruchomości nabytej od Jetti Ebel w Brzeźnicy wraz z odsetkami zwłoki.

Prawdą jest również, że tytułem renumeracji pobierali ostatnio urzędnicy Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach oprócz t. zw. 13-ej pensji razem kwotę 13.500 zł rocznie, które im obecnie ze względów oszczędnościowych cofnięto.

Prokurator Sądu Okręgowego.

## Z Krośniańskiego.

Piszą nam **z Węglówki**: „Rada gminna **w Węglówce** jeszcze przed dwoma laty uchwaliła na podstawie ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych **podatek komunalny w wysokości 1% ceny sprzedażnej ropy** od kopalń, znajdujących się na terenie Węglówki, które to kopalnie produkują około 45 systern miesięcznie. Wpływy z tego podatku miały iść na cele budowy drogi gminnej na przestrzeni 3 kilometrów. Uchwała, statut i kosztorys przedłożone zostały wydziałowi powiatowemu, gdzie sprawa utonęła. Na zapytania urzędnik tamtejszy pokazał jakiś okólnik, że należy baczyć, aby przedsiębiorstwo nie było bardzo obciążone. Widocznie ten okólnik zrozumiał wydział w ten sposób, że najlepiej będzie, jak przedsiębiorstwo nic nie będzie płacić. Gmina nie dostaje też udziału w podatku przemysłowym a nie wiadomo nawet, gdzie udział ten płaci „Galicyjskie Karpackie Towarzystwo Naftowe" i czy go wogóle płaci. Sprawa ta od dwóch lat zalega, a wydział powiatowy, ten „opiekun" samorządu gminnego, żadnych odpowiedzi pisemnych nie daje. Co robić w tej sprawie?

* * *

Otóż w sprawie podatku od kopalń należałoby z okazji uchwalania budżetu gminnego **uchwalić ponownie statut tego podatku**, przedtem jednak zasięgnąć porady w wydziale powiatowym, w jakiej wysokości podatek ten uchwalić, aby mógł dostać zatwierdzenie. Co się zaś tyczy dodatku do podatku przemysłowego, należy w kasie skarbowej wybadać, czy coś z tego tytułu tam wpłynęło, a jeśli tam nic niema, to najprawdopodobniej firma podatku nie płaci a władze skarbowe go nie ściągają. Żeby zaś taką sprawę z władzami słaba gmina wygrała, to musiałby się **porządek polityczny w Polsce zmienić.** W miejsce dyktatury przyjść musiałoby ludowładztwo a wtedy kapitaliści płaciliby podatki. Dziś możemy tylko to w gazecie napiętnować, o ile nam jeszcze i tego prawa nie odbiorą różni sanacyjni cenzorzy. **Redakcja.**

## Z Wadowickiego.

**Spustoszenia redukcyjne w wadowickiem gimnazjum.** Redukcje nauczycieli w szkołach powszechnych i średnich usprawiedliwione są względami na niedobór budżetowy. W wadowickiem gimnazjum spensjonowany ma być dyrektor gimnazjum p. Gawor i dziewięciu profesorów. Jest rzecza charakterystyczną, że przy tych redukcjach sanacja załatwiła swoje partyjne porachunki z tymi, co nie chcieli być jej wyznawcami. Nawet katecheta ks. Lichoniewicz przeznaczony był do odstawki, a że dotąd to się nie stało, zawdzięcza to okoliczności, że jeszcze ministerstwo nie urządziło dla sierżantów kursów wyszkolenia ich na katechetów. Przyczyny tej zemsty sanatorów dopatrywać się należy w tem, że ani jeden maturzysta z gimnazjum wadowickiego nie zapisał się do Be-be, natomiast wielu z nich wyśledzono na pokątnych zebraniach stronnictw opozycyjnych. Stąd urodził się pogląd, że profesorowie w wadowickiem gimnazjum za mało „państwowo" młodzież wychowali. Stwierdzić to miał jakiś profesor poseł bebecki Szyszka i drogomistrz Chmielowiec.

**Gubernator w Wieprzu.**

Wieprz. Nowy komisarz gminny, karczmarz Bryzek, nabrał wielkiego rozmachu w urzędowaniu. Na prawo i lewo rozdaje mandaty karne, orzeczenia, napomnienia, zagrożenia niczem gubernator. Ostatnio p. Mieczysławowi Gabrylowi wymierzył karę 15 zł za to, że nie chciał księży wozić. Oczywiście ten głupi nakaz karny oprotestował p. Gabryl sprzeciwem, w którym wykazał, że jak starostwo nie pohamuje rozpędów tego gubernatora, to wnet jeszcze gotów on będzie gminne grzywny nakładać za jedzenie w piątek kiełbasy, albo za zaniedbanie spowiedzi wielkanocnej w czasie należytym. Mędrzec ten zaopatruje swe pisma w dopisek, że „odwołanie nie przysługuje, bo jest decyzja ostateczna". Udał się gminie Wieprz ten „ostateczny" sanacyjny komisarz!

**Wielkie uroczystości na górze „Gancarz".**

Kaczyna. W naszej małej wiosce obchodzono wielką uroczystość na górze „Gancarz". Ponieważ drewniany krzyż na wierzchołku tej góry potrzaskały burze i pioruny, przeto znaleźli się ofiarodawcy, którzy sprawili nowy krzyż żelazny. Na uroczystość poświęcenia tego krzyża zjechali się przedstawiciele społeczeństwa z różnych organizacyj a nawet rząd był reprezentowany przez komisarza gminnego Bursztyńskiego, byłego wachmistrza austrjackiej żandarmerji. Ludzi przybyło też sporo, bo przy sposobności modlitwy można było zażyć rozkoszy górskiej wycieczki. Pogoda dopisała, ludzie się modlili i cieszyli, dopiero gdy ks. proboszcz Kmiecik, znany egzekutor kollektowy i tam na Gancarzu swoim zwyczajem zarządził kollektę, zepsuło to ludziom humor, zamąciło poważny nastrój uroczystościowy i wypędziło ludzi do domów.

**Samobójstwo, spowodowane czytaniem okólników starostwa.**

Zawadka. Naczelnik gminy Zawadki Góralczyk, obywatel nieposzlakowany i sumienny urzędnik samorządowy, samobójstwem zakończył życie. Przyczyną śmierci był rozstrój nerwowy, wywołany przejmowaniem się treścią różnych okólników wadowickiego starostwa i wydziału powiatowego.

**Jak urzęduje starostwo w Wadowicach?**

Chocznia. W marcu b. r. 67 obywateli wniosło na ręce komisarza Bursztyńskiego zażalenie do starosty na nielegalnie przeprowadzoną egzekucję składki asekuracyjnej. Ponieważ od tego czasu **minęło 5½ miesiąca a starostwo nie raczyło nic odpowiedzieć**, dlatego tą drogą imieniem wszystkich poszkodowanych zapytuję, kiedy starostwo nareszcie zechce spełnić swój obowiązek załatwienia tego zażalenia.

**Klemens Guzdek.**

## Województwo Śląskie.

**KATOWICE. Kradzież sarny z Parku.** Nieznani sprawcy skradli ze zwierzyńca w Parku Kościuszki w Katowicach, na szkodę Magistratu miasta Katowic sarnę, którą na miejscu zabili i oddalili się w niewiadomym kierunku.

## Z Lublinieckiego.

**LUBLINIEC. Zamknięcie szosy.** Na mocy rozporządzenia starosty lublinieckiego zamknięta zostanie z powodu naprawy szosa powiatowa Sośnica — Kalety dla wszelkiego ruchu kołowego. Zamknięcie potrwa od 20 sierpnia do 15 października b. r.

## Z Rybnickiego.

**Wpisy do szkoły handlowej w Rybniku.** Wpisy do czteroklasowej szkoły handlowej (typ ministerjalny) oraz do jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego w Rybniku odbędą się w terminie powakacyjnym w dniach 1, 2, 3 września w starym ratuszu, Rynek. Młodzież korzysta z ulg kolejowych. Dzieci urzędników państwowych otrzymują zwrot czesnego.

**RYDUŁTOWY. Włamanie.** Nieznani sprawcy przez wybicie szyby włamali się do okna wystawowego zegarmistrza Szostki Wiktora w Rydułtowach przy ul. Dworcowej 23, skąd skradli różne rzeczy ogólnej wartości 543 zł.

## Z Pszczyńskiego.

**Karty cyrkulacyjne w Mikołowie.** Do 31 b. m. policja w Mikołowie przyjmuje karty cyrkulacyjne, celem przedłużenia na rok 1932 od tych osób, których nazwiska rozpoczynają się od H, J i I. Spóźnione wnioski nie zostaną uwzględnione. Opłata za przedłużenie karty cyrkulacyjnej wynosi 2 zł.

## Z Bielskiego.

**MNICH. Nie pijcie gorzałki!** Ile to piekła narobić może wódka, tego niedawno byliśmy świadkami w Mnichu. Tutejszy gospodarz W. zaprosził sobie zanadto głowę i potem późną porą, bo po godzinie 12 w nocy, z siekierą i nożem szturmował mieszkania swoich lokatorów, grożąc im zabiciem. Żona jednego z nich musiała nocą przez okno uciekać z dziećmi. Policja odmówiła interwencji, gdyż komisarz spał a obecny był tylko jeden z funkcjonarjuszy policji. Na drugi dzień spisano protokół w gminie i pojawiły się niemiłe skutki nieszczęsnej nocy dla p. W. To mu jednak nie przeszkodziło po powrocie z hotelu herbu „fasolka" w powtórzeniu tej awantury z nożem. Ludzie, ludzie, co robicie! Przeżywamy taką straszliwą klęskę, miljony cierpią głód i nędze, a wy zalewacie wasze głowy tą szkaradną truzizną, która wam potem rozum odbiera i w rękę wam wkłada nóż i siekierę, czyniąc z was ludzi niepoczytalnych. Precz z wódką!

## Z Cieszyńskiego.

**CIESZYN. Wiec inwalidów.** Powiatowe Koło Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczposp. w Cieszynie, zaprasza wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty wojenne Pow. Cieszyńskiego na wiec, który się odbędzie w niedzielę, 30 sierpnia o godz. 10 przed poł. w sali Domu Narodow. w Cieszynie, celem zaprotestowania przeciw obniżaniu rent.

**Spółdzielnia ogrodniczo-sadownicza w Cieszynie**, Rynek 3, zawiadamia, że do 15 września b. r. przyjmuje zamówienia na drzewka w sezonie jesiennym.

**Z dyrekcji gimnazjum matem.-przyrodn. w Cieszynie.** Powakacyjne wpisy i egzamina dodatkowe do wszystkich klas odbędą się we wtorek, dnia 1 września od godziny 8 rano. W tym samym dniu odbędą się także egzamina uzupełniające dla uczniów, którzy nie byli klasyfikowani. W środę, dnia 2 września o godz. 8 rano nabożeństwo szkolne, potem rozdanie książek szkolnych i początek roku szkolnego.

**Z dyr. Państw. Szkoły Handl. w Cieszynie.** Dodatkowe wpisy do klas I—IV Państw. Szkoły Handl. odbędą się we wtorek, 1 września o godz. 8 rano, a o godz. 11 egzamin wstępny do klasy I-szej. We środę, 2 września o godz. 8 rano normalna nauka, połączona z nabożeństwem szkolnem.

**Czeski Cieszyn. Dożynki śląskie** Towarzystwa Roln. w Cz. Cieszynie odbędą się dnia 6 września b. r. w parku A. Sikory. O godz. 14.30 pochód z targowiska; w programie popisy banderji konnej.

## Stara Rozyna.

Nale ludeczkowie, nie uwierzycie, jak mie strasznie utropili. Chcą mi zamurować gębe, a wy wiecie przeca, że Tekla musi teremtecić, bo inakszy tyn biydny noród nie wiedziołby co począć. I tóż wom to tak szpatnie sie stało, że ani mie ani mojimu kamratowi nie dali mówić i ani pary my z gęby nie puścili. Ale jo już tam jo, ale ten moj kamrat Pieron Kantek, taki pieron nad pierony, a po roz piyrszy mioł wyprowiać, a już mu zamurowali gębe. Ale jo was musze pocieszyć, łon zasikej przyjdzie, a powiy jeszcze lepij, aż sie bedziecie kulać od rzanio. A co do poletyki, tóż to je taki. Tóż Niemiaszkowie sie zaś kapke szykowniejszy i prawią, że jim bardzucno o pokój między narodami chodzi i że norody sie muszą pogodzić, obniżyć opłaty celne a bai ustanowić jednaki ceny na rozmaity towor. Bo strasznie sie boją zimy, bo snoci bezrobotnych bedom mieć cosi 7 miljonów. Nale jo wom powiadom, że jo sie też tak boje tej zimy co jidzie, bo tyn biydny noród co poczanie?

Nie zarobio, a tu zima i głód. A sanatorzy to dali jyny tak, jakoby wszycko było w porządku. Jeszcze nas dzierżą za hyrtoń, ale jo wom powiadom, cały noród od sanatorów ucieko i łóni sie strasznie boją, żeby gdo na nich co nie powiedzioł. I tóż wom murują gęby. No ale przyjdzie czas, co wszycko wywrzeszczę i powiem, jak mi to gębe na sztyry kłótki zamurowali, a wy przeca wiycie, że Tekla dycki jyny prowde prawi.

Nale chciałach wom też powiedzieć, jak sie to ty pieski sanacyjne bawią. I tóżech łoto była w tej dziedzinie, kaj sie to tak ty kaczory bardzo porowały kiedysikej i kany to je bardzo mądry fojt fajtała i kany sie to kulo nikiedy od głupoty kasyrz nad kasyrze. I tóż wom zasiedli najmądrzejszy tatulkowie dziedziny w gospodzie przi kwituli. A był też tam niejaki, co to sie nazywo Brąc- czy nie brąc, no i sekretorz i kasyrz nad kasyrze, co to bai już oberwoł za ty wolby. Nale prawiym wom, tóż sie to schlastało i tu jedyn prawi tak: Wiycie, chyćmy sie za łuszy, a kiery zacznie wrzeszczeć, to musi fundować! A nie wiedzieli, że jo zaglądom do izby szynkownej. I tóż wom sie zrobiła mynażeryja, było kwiku i pisku, śmiychu i beku, co strasznego, a co chwila musieli płacić ci, co beczeli. Nale myślałach se: Na co ci pieróni wyrobiają, a co bedom robić, jak przydzie sądny dziyń na sanacyj? Ja, ale tóż wom im zustała pamiątka, bo wszycy od naciąganio mają długi uszy, taki klapuchy, a nejdelsze mo teraz tyn, co pisze pisma i tyn, co jich nosi. Tako banda! Ja tóż ech też zwizytyrowała budke strażników na granicy. Nale wóm prawię, co tam nieporządku, kurzu, sadz, jak w kuźni! Ludzie chodzą z darkowskigo kąpiela, co se pomyślą o Polsce? I tak wom jidę granicą i spotykom fojta sąsiednij dziedziny. Też kapke sanator, ale prawi, że sie przyjdzie naprawić. Ja tóż strasznie urzykoł na ty nowe porządki z tymi przepustkami. Tóż wom, prawi, noród terazykej bedzie musioł blisko 7 zł zapłacić za głupią przepustke, przeca to je skandal. Na czy to nie było dobre, czy to my, fojtowie, źle robili? Na wszycko musi być hetmaństwo? A czy wszycy ludzie umią se prośbe napisać, zaś chodź kajsi za szkrobipiórkami i płoć! Nale sanatorzy, co to robicie? Na dyć se dejcie rady, na gdóż to widzioł. za 7 zł przepustke na pół roku, a potem zaś płoć! Na dyć już przydzie kajsi uciekać, bo to nima ku wydzierżyniu. A to meldowani! To też taki, dyć ani carsko Rosja tak strasznie nie zapisowała każdego, jak u nas! A ty konie! Wól nie wól, każdy kóń musi mieć legimacyj. Wiycie, już terazykej na granicy ludzie muszą mieć legimacyje a kónie też, coby nie uciykły, a jo wom powiym, że mie jeszcze kóń nigdy nie zderzył, chocióż ech ni mioł legitymacyji. Ale noród na to strasznie łurzyko, bo już z tym płaceniem ni ma końca a tu nijako ku tymu grejcaru dojść nie lza. Nima możne, żeby sie to jakosi nie zmieniło. Łoto Marjanka była u Hanuli zy Młyna, łona ji prawiła, że bezmala cosi bedzie, że w gwiozdach sanacyji źle stoi a potem że po pszczołach i boconiach widać, że będzie straszno zima i że mocka sanacyji wymarznie, ale że jeszcze dłógo bedzie smerdzieć. Ja a chłopi sie łorganizujom, jak djobli! Powiedzcie, gazdoszku, coście wy już też zrobili, żeby noród zorganizować? A jak nic, to terazykej zróbcie, bo jo wom prawię, jak tego nie zrobicie, to na rok wszycki krowy, prosięta, kozy i capy, a bai kocury bedom musieć nosić legimacyj, a za wszycko bedzie trzeba płacić i każdy chłop bedzie musioł mieć sekretorza, co ty legimacyje bedzie pisoł.

Co zrobili wywoleni przez was posłowie sanatorzy? Trzeba wołać: Niech żyją radcy zbankrutowanej „Ziymie“, cośmy jich wybrali na posłów! Co mogli, to nom dali! Legitymacyje na konie, przepustki za 7 zł i nowe meldowani. Nima to jak dzierżeć z panami, dycki tam cosikej ze stoła spadnie.

Gustlikowi z „Polski Zachodnij“ strasznie szpatnie idzie, bo „Polski Zachodnij“ żodyn nie chce czytać, tósz mu nimajóm czym płacić. Napisali se w Zachodnij, że snoci w Grand Hotelu w Cieszynie nima polskich gazet, a joch sie tam szła przeskumać, czy to je prowda. Kupiłach se dobrej czornej kawy i pytóm sie łoberkelnera, na panoczku, majóm tesz tu jakóm gazete, a ón sie mie pyto, na babeczko, kieróm chcecie i zaczón mi wszycki mianować, a jo mu prawiym, na tobych tu musiała cały tydziyń siedzieć, jakbych chciała wszycki gazety polski przeczytać. Jyny „Polski Zachodnij“ tam nimajóm, bo jij żodyn nie chce czytać, a do hajźla to je kapke za drogi papiór.

## Sprawy gospodarcze.

**Ceny bydła na Centr. Targowicy w Mysłowicach.** W czasie od 15 do 21 b. m. spędzono na targi: buhaji 76, wołów 49, krów 629, jałówek 75, cieląt 221, nierogacizny 2706, ogółem 3756 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0.76—1.15, woły 0.78—1.20, krowy 0.77—1.16, jałówki 0.80—1.20, nierogaciznę I gat. 2—2.24, II gat. 1.86 do 1.99, III gat. 1.71—1.85, IV gat. 1.30—1.70. Targ ożywiony. Tendencja stała.

### Giełda zbożowa.

Tabela notowań giełdy zbożowej w **Krakowie z 21 sierpnia** b. r. przedstawia się następująco: Pszenica dworska czerw. nowa 24—24.50, biała nowa 23.50—24, targowa stand. nowa 23—23.50, żyto dworskie stand. nowe 22—22.50, targowe stand. nowe 21.50—22, owies dworski stand. nowy 22—23, targowy stand. nowy 20—21, jęczmień na krupy stand. nowy 19—20, kukurydza rumuńska 29—30, groch Wiktorja nowy 34—36, półwiktorja małop. 30—32, fasola cukrowa biała okrągła 36—40, Wachtel 36 do 40, mieszana 31—33, soja śrót 46% niem. 32—33, 35% słoneczn. śrut ekstrahowany 24—25, siano słodkie nowe 12—13, średnienowe 10—11, kwaśne nowe 8—9, koniczyna pastewna nowa 15—16, słoma długa 6—6.50, mierzwa luzem 5—5.50, prasowana 5.50—6.00.

**Konwencja koksowa.** W tych dniach podpisana została konwencja koksowa, która obowiązuje już od 15 b. m. i nosi nazwę: „Polska Konwencja Koksowa“. W związku z zakończeniem układów w sprawie konwencji, cena koksu została podniesiona o 10 zł na tonie.

## Odpowiedzi Redakcji.

**J. B., Ustroń.** W następnym numerze, gdyż adres otrzymaliśmy dopiero w ostatniej chwili przed wyjściem numeru. **Robotnicy w Wiśle.** Chętnie umieścimy, lecz musimy wiedzieć, kto korespondencję przysłał. Nie trzeba się obawiać, Redakcja nikomu nie zdradzi, kto jest autorem artykułu. Jeżeli adres, imię i nazwisko autora listu otrzymamy do wtorku, umieścimy go w następnym numerze.

**Kor. Hażlach.** Drogi Obywatelu! Nie jest to pieknie, że tym szanownym młodzianom konkurencji tańczyć nie pozwolili we czwórkę z tak ładnemi pannami. Ale to już tak jest na świecie, że o piękne dziewczyny trzeba wojnę toczyć i że dziewczątka te są czasem niegrzeczne, a czasem nawet „dziwokie“. A cóż dopiero się dziwić, że najsolidniejszy kawaler przy pięknej pannie „zdziwoczeje“. Są to najzwyklejsze rzeczy na świecie. Dlatego, drogi Obywatelu, wybaczcie Tekli Klebetnicy, ale prosiła nas, byśmy Wam zakomunikowali, że Waszych bólów nie wciągnie do polityki, bo lud polski nicby z tego nie miał, gdyby się dowiedział, że w Hażlachu była zwada o tańce i o dziewczęta nadobne. Napiszcie Obywatelu o tem, co lud boli! — **Kor. Brenna.** Dobrze, ale obawiamy się, że ten człowiek jeszcze nie przejrzał. Na propozycje się zgadzamy. **C. Wisła.** Dotad nic nam o tem nie wiadomo. Jeszcze nie czas. **Kor. Jasienica.** Trzeba się porozumieć. Sądzimy, że to się uda. **„Wola“. Tychy.** Jeszcze nie. Zawiadomimy w odpowiednim czasie. **Kor. Rybnik.** Odpowiedź prześlemy listownie. **Kor. Mnich.** Tekla będzie mogła temat ten uwzględnić dopiero w następnym numerze. List otrzymaliśmy już po oddaniu do druku odnośnej notatki. Wiersz jest zbyt rogaty, nie wiadomo, czy z tego będzie można coś wykrzesać. Zresztą nie należy sprawy znowu przesadzać. — **K. K. Kopciowice.** List otrzymaliśmy, w najbliższym czasie prześlemy Panu odpowiedź.

### Ważne dla członków zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Sekretarjat Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Cieszynie, Konwiktowa, Dom Śląski, udziela wszystkim członkom (abonentom) bezpłatnej porady, a w niektórych sprawach także pomocy prawnej. Kto nie może się zjawić osobiście, i pragnie odpowiedzi na piśmie, zechce załączyć do listu znaczek pocztowy.

Godziny urzędowe dla członków: w **poniedziałki, środy i soboty** od godziny **10 do 13** w południe.

**Sekretarjat Okręgowy Stronnictwa Ludowego na Śląsku.**



Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.